



Mieszkania dla ludzi pracy

Konferencja rad zakładowych wytyczyła drogi realizacji dekretu mieszkaniowego

Wczorajsze zebranie przewodniczących i radców załogowych wszystkich galezi przemysłu łódzkiego miało specjalny charakter. Na porządku dziennym znalazły się dwie sprawy — działalność Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i sprawa mieszkaniowa.

Zebrań zagał przewodniczący OKZZ tow. Burski, który zaprosił do prezydium tow. Sokorskiego z CKZZ, tow. Głowackiego z OKZZ, tow. Madeja i innych.

Pierwszy zabrakł głos tow. Madeja, który oświadczył:

— W wyniku żądań i uchwał podejmowanych na zebraniach klasy robotniczej wydał Rząd dekret i powołał do życia Komisję Specjalną do walki z lichwą i nadużyciami.

Komisja Specjalna otrzymała bardzo szerokie uprawnienia a w działalności swej czuje się ona odpowiedzialna przed społeczeństwem i klasą robotniczą. Wyniki jej pracy są widoczne. W Łodzi za okres od 10 stycznia br. do dnia 31 lipca wpłynęło do Komisji 878 doniesień, z tego od osób prywatnych 315, z urzędów 402, od różnych instytucji 161. Zastosowano areszt wobec 224 osób i wysłano do obozów pracy około stu osób.

W dalszym rozpracowaniu znajduje się 515 spraw.

Działalność Komisji Specjalnej nie ograniczała się do tępienia jawnych nadużyć i sprzeniewierzeń, ale sięgała i głębiej. Gdy wiosną rb. spekulanci podnieśli cenę cukru do 250 i 280 zł. za kilogram, zajęła się ta sprawa Komisja Specjalna. W ciągu jednego dnia przecięte zostało pasmo spekulacji. Cena cukru spadła, a... 21 spekulantów pojechało do obozów pracy. Wspólnie z OKZZ i przy pomocy robotników zlikwidowano trzy luksusowe lokale noene, które zostały przekazane OKZZ i przeznaczone na cele kulturalne.

Gdy w pewnym okresie elektrownia łódzka zaczęła dostarczać prąd z przerwami, eo stało się przyczyną postojów fabrycznych i spadku produkcji i zarobków, zajęła się Komisja Specjalna i ta sprawa. Zmobilizowano fachowców, którzy ustalili przyczyny słabej pracy elektrowni, a wkrótce potem nie było już przerw w dostarczaniu prądu.

Ostatnio daje się zauważyć poważny napływ spraw chłopskich. Chłopi czekają często rok i półtora roku na rozstrzygnięcie sprawy w sądzie, zwracają się w końcu do Komisji Specjalnej i tu znajdują sprawiedliwość.

Pomimo tych wszystkich osiągnięć trzeba stwierdzić, że wielu złodziei i przestępców wymyka się jeszcze z sieci Komisji Specjalnej. Bo sieć ta ma zbyt grube oczka. Trzeba, ażeby jak najszerzej masy społeczeństwa prowadziły walkę z szabrownikami, złodziejami, spekulantami i współpracowały z delegaturą Komisji Specjalnej.

Tow. Pietrzak z Komisji Specjalnej zwrócił się do Rad Zakładowych z wnioskiem o wybranie w każdym zakładzie pracy męża zaufania dla stałej współpracy z Komisją. Tylko ścisła i oparta na pełnym zaufaniu współpraca Komisji Specjalnej ze społeczeństwem przyczyni się do zniszczenia spekulacji i złodziejstwa, do poprawy położenia mas pracujących i do odbudowy naszego kraju.

Z kolei tow. Burski referował sprawę mieszkaniową.

— Nowy dekret z dnia 6 sierpnia — stwierdza tow. Burski — daje w ręce mas pracujących i związków zawodowych potężny oręż. Musimy tę broń

wykorzystać i oczyścić miasto nasze z elementów faszystowskich, reakcyjnych i, co na jedno wychodzi, spekulanckich i szabrowniczych. Musimy nareszcie wprowadzić do mieszkań oczyszczonych od szabrowników — robotników i ludzi pracy, profesorów i nauczycieli.

Dla przeprowadzenia tej doniosłej akcji powołana została na wniosek OKZZ przy Prezydium Rady Ministrów Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa, a w miastach przemysłowych powstają odgałęzienia tejże Komisji, Komisje Okręgowe.

Do tej Komisji wpływać będą z fabryk wnioski o wysiedlenie, przesiedlenie lub ściśnienie poszczególnych mieszkań, do tej Komisji wpływać będą od Rad Zakładowych wnioski o przydzielenie mieszkań najbardziej potrzebującym.

W tym celu w każdej fabryce po-

wstaje komisja mieszkaniowa, obejmująca swą działalnością robotników danego zakładu pracy. Z ramienia Okręgowej Komisji Nadzwyczajnej, stu kontrolerów sprawdzać będzie podane przez komisje fabryczne dane i w zależności od wyników przyjmowane będą wnioski. Komisja Nadzwyczajna będzie podejmować decyzje ostateczne. Decyzja Komisji Nadzwyczajnej jest nieodwołalna.

Działalność Komisji Nadzwyczajnej dotknie nie tylko ludzi niepracujących ale i tych spośród pracujących, którzy zajmują niewspółmiernie wielkie mieszkania, liczące nieraz po 7 i 8 pokoi, których stan posiadania będzie uszczuplony.

Sekretarz OKZZ tow. Sokorski stwierdził wśród entuzjazmu sali, że nadszedł czas ofensywy demokracji. Ofensywa

ta ujawni się na całym szeregu odcinków, a między innymi właśnie na odcinku mieszkaniowym.

Dekret mieszkaniowy jest już od kilku tygodni w praktyce stosowany na Wybrzeżu. Akcja na Wybrzeżu dała nam już pewne doświadczenie. Okazało się, że szabrownicy usiłują wymknąć się spod działania dekretu różnymi sposobami. Nie gardzą łapówkami, protekcją, podstępem, fałszerstwem. Z drugiej strony polityczne ośrodki reakcyjne starają się kolportować drogą szepcanej propagandy idiotyczne pogłoski, mające na celu sianie zamętu i paniki. A więc opowiada się np., że wysiedleniu podlega cała inteligencja, że mieszkania dostaną tylko określone grupy ludności itp.

Po długiej i wyczerpującej dyskusji podjęli zebrani dwie rezolucje.

Re z o l u c j e

Po wysłuchaniu sprawozdawczego referatu przewodniczącego łódzkiej delegacji Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami ob. Madeja, Konferencja Rad Zakładowych stwierdza co następuje:

Prace nadzwyczajnej Komisji powołanej na wniosek związków zawodowych posiadają olbrzymie znaczenie dla oczyszczenia naszego życia gospodarczego i społecznego z łapowników, złodziei groźba publicznego, spekulantów i elementów wrogich Demokracji Ludowej. Konferencja akceptuje prace łódzkiej delegatury Komisji Specjalnej, która w sposób bezwzględny zwalcza przestępstwo niezależnie od stanowiska i przynależności partyjnej przestępcy.

Jednocześnie Konferencja Rad Zakładowych stwierdza, że wiele nadużyć i przestępstw dokonuje się na skutek niedostatecznej jeszcze kontroli delegatów Komisji Specjalnej a zwłaszcza na skutek niedostatecznej współpracy Rad Zakładowych i Związków Zawodowych z delegatami Komisji, i że jeszcze nie dosyć surowo i nie dosyć szybko ferowano wyroki.

Dla usprawnienia prac Komisji Specjalnej Konferencja Rad Zakładowych postanawia wezwać Rady Zakładowe do wyłonienia mężów zaufania dla stałej współpracy z Komisją Specjalną, dla bezwzględnego wytrzebienia z naszego życia gospodarczego szkodnictwa.

Zniszczenie spekulacji, złodziei, nadużyć to droga do poprawy położenia mas pracujących, to droga do odbudowy naszego kraju.

I po tej drodze masy pracujące pójdą.

Konferencja Rad Zakładowych m. Łodzi wita z głębokim zadowoleniem Dekret Mieszkaniowy uchwalony 6 sierpnia 1948 przez Radę Ministrów na wniosek Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Dekret mieszkaniowy, przekazujący w ręce Związków Zawodowych problem mieszkaniowy, rozstrzyga słuszny postulat świata pracy usunięcia z miast przemysłowych spekulantów, szabrowników, nierobów i złodziei

groźba publicznego i oddania ich mieszkań ludziom pracy.

Zgodnie z dekretem z dnia 6 sierpnia 1948 roku na wniosek Związków Zawodowych powołuje się specjalne Komisje mieszkaniowe, które mają prawo wyłącznej decyzji w sprawach mieszkaniowych.

To olbrzymie zadanie może być tylko wówczas dokonane o ile komisje mieszkaniowe oprą się w swojej działalności o aktywny związkowy i Rady Zakładowe, o ile nie ugną się przed naciskiem elementów reakcyjnych, przekupnych i łapowniczych.

Konferencja wzywa Związki Zawodowe i Rady Zakładowe do wyłonienia fabrycznych komitetów mieszkaniowych dla dokonania spisów tych, którzy winni być usunięci z miasta i spisu tych, którzy otrzymają ich mieszkania. Praca tych komitetów musi się oprzeć o współpracę całego świata pracy, który winien ułatwiać pracę komisji mieszkaniowych, wyszukując spekulantów, podlegających wywłaszczeniu, i rodziny robotnicze i pracownice, które w pierwszym rzędzie winny otrzymać mieszkania.

Dziś plenum w Paryżu

Albania, Meksyk, Egipt, Kuba i Austria—zabiorą głos w sprawie traktatów pokojowych

Paryż (PAP). Posiedzenie plenarne konferencji pokojowej, które miało odbyć się we wtorek i na którym 5 państw: Albania, Meksyk, Egipt, Kuba i Austria miały przedstawić swe punkty widzenia, zostało w ostatniej chwili odroczone na prośbę Albanii, której delegacji nie zdążyli przybyć na czas do Paryża.

Postanowiono również, że posiedzenia wstępne komisji, które rozpoczęły obrady w poniedziałek, nie będą kontynuowane we wtorek.

Na śródowym posiedzeniu plenarnym ma przewodniczyć delegat Wielkiej Brytanii, który obejmuje przewodnic-

two po premierze francuskim. Prawdopodobnie funkcje te będzie pełnił sam minister spraw zagranicznych Bevin.

Wtorek stanowi ważny etap w pracy konferencji, ponieważ w dniu tym o północy upływa ostatni termin składania w komisjach poprawek do traktatów pokojowych.

Od środy komisje mogą przystąpić do konkretnej pracy. Po tym terminie nowe projekty mogą być jedynie wysuwane w rezultacie dyskusji w komisjach i dla pogodzenia rozbieżnych punktów widzenia.

W środę ma zapasć również ważna

decyzja proceduralna, gdyż sekretariat generalny orzeknie, w jaki sposób mają być wysłuchani w komisjach delegaci dawnych satelitów „osi”.

Dyskusja generalna na posiedzeniu plenarnym nad oświadczeniami 6-ciu państw zaproszonych, będzie przypuszczalnie dość długa.

Po oświadczeniu Albanii zabiorą niewątpliwie głos Grecja i Jugosławia. Jednakże po zakończeniu tej dyskusji prawdopodobnie nie już nie stanie na przeszkodzie do poważnej pracy komisyjnej nad projektami traktatów pokojowych, wstępem do których były poniedziałkowe obrady, nacechowane na ogół przyjazną atmosferą i duchem współpracy.

W kołach, zbliżonych do konferencji, oczekują, że na śródowym posiedzeniu plenarnym ukaże się publicznie po raz pierwszy premier Unii Południowo-Afrykańskiej, Smuts.

Zaburzenia na Cyprze

Londyn. Jak donosi z Cypru agencja Reutersa, władze brytyjskie zapowiedziały, że w razie próby ucieczki nielegalnych imigrantów lub w wypadkach

zgrupowań, mogących doprowadzić do naruszenia porządku, stosowana będzie broń palna. Mimo tych zarządzeń — ruchy na Cyprze trwają w dalszym ciągu.

Nota Polski do W. Brytanii

w sprawie „korpusu pomocniczego” Andersa

WARSZAWA (PAP). W nieobecności ministra Rzymowskiego, minister pełnomocny Józef Olszewski wystosował następującą notę:

„Wielce szanowny panie charge d'affaires.

W nocy Nr. 198/5247/46 z dnia 4 czerwca 1946 r. w sprawie demobilizacji polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, podsekretarz stanu Z. Modzelewski wyraził imieniem rządu polskiego wątpliwość co do słuszności utworzenia polskiego korpusu przysposobienia ze zde-mobilizowanych żołnierzy polskich. Rząd mój natychmiast po wysunięciu przez jego Ekscelencję ministra Bevína projektu sformowania polskiego korpusu przysposobienia wskazał na to, że wbrew zapowiedziom rządu Jego Królewskiej Mości i niezależnie od jego intencji nie będzie to faktyczną demobilizacją dawnych oddziałów polskich, lecz zachowaniem ich w innej postaci, a więc w konsekwencji również wszystkich szkodliwych skutków ich istnienia dla sprawy pokoju i stosunków polsko-brytyjskich.

Powstanie polskiego korpusu przysposobienia, jako organizacji militarnej, ujętej w karby dyscypliny wojskowej, w najmniejszym stopniu nie zmniejsza presji wywieranej na żołnierzy przez antydemokratyczny korpus oficerski przy pomocy całego systemu wyrafinowanych i dalekich od prawdy środków, a więc jeszcze bardziej utrwala hamulce powstrzymujące żołnierzy od powrotu do kraju.

I według ostatnich wiadomości, jakie rząd mój z różnych źródeł otrzymał, a w szczególności na podstawie oświadczeń gen. Andersa i gen. Kopańskiego, których to wypowiedzi nie można w żadnym razie traktować jako oświadczeń prywatnych, oraz odpowiedzi podsekretarza stanu Lawsona w Izbie Gmin, wojskowy charakter polskiego korpusu przysposobienia nie może budzić wątpliwości. Ten charakter polskiego korpusu przysposobienia rząd mój widzi w następujących jego cechach:

1. Zależność od War Office;
2. Zachowanie dowództwa wojskowego;
3. Zachowanie dawnych formacji kadry;
4. Podleganie prawodawstwu i dyscyplinie wojskowej;
5. Utrzymanie oficerów polskich w dowództwie korpusu;
6. Zachowanie stopni wojskowych i umundurowania;
7. Płaca według stopni wojskowych, nie zaś według wykonywanych prac.

W tym stanie rzeczy obywatel polski, podpisujący kontrakt wstąpienia do polskiego korpusu przysposobienia, wchodzi w kolizję z ustawą o obywatelstwie polskim z dnia 20 stycznia 1920 r. (Dz. U.R.P. 1920 r. Nr 7, poz. 44, art. 11, pkt. 2) brzmiącą w tym miejscu: „Utrata obywatelstwa następuje... 2. Przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody rządu polskiego”.

Rząd mój zastrzega sobie całkowitą swobodę zastosowania tej ustawy w stosunku do obywateli polskich, wstępujących do polskiego korpusu przysposobienia i ponownie podkreślić pragnie, że powstanie i zachowanie tej instytucji traktować musi jako akt, który nie będzie sprzyjał rozwojowi przyjaznych stosunków brytyjsko-polskich i który nie jest uzasadniony bliżej żadnymi względami rzeczowymi.

II. Rząd mój w zrozumieniu potrzeb tych byłych żołnierzy polskich, którzy nie są jeszcze zdecydowani powrócić, nie odnosi się bynajmniej nieprzychylnie do tworzenia instytucji szkolących do zawodów życia cywilnego, jednakże musiałby najpierw nabrać pewności, że instytucje te będą posiadały następujące cechy:

1. Szkolenie odbywać się będzie w formach pozbawionych cech wojskowych, zwłaszcza wyszczególnionych w punkcie pierwszym niniejszej noty.
2. Szkolenie odbywać się będzie w odrębnych zespołach ściśle fachowych.
3. Przedstawiciele rządu mojego dopuszczani będą do tych instytucji, gdzie szkolenie będzie się odbywać i będą mieli możliwość stwierdzenia ich niewojskowego charakteru.
4. Instytucje szkoleniowe nie będą ośrodkami działalności skierowanej przeciwko rządowi polskiemu.
5. Dawni oficerowie polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim pozbawieni będą wszelkiego wpływu na charakter i bieg szkolenia.
6. Płace będą według wykonywanych

prac, względnie — do czasu nabrania przez szkolenych pełnych kwalifikacji zawodowych — jednolite.

7. Szkolący się będą mogli być zaopatrywani w prasę polską z kraju, zaś polskie organizacje demokratyczne działające na terenie Wielkiej Brytanii, będą miały do nich swobodny dostęp.

8. Szkolący się będą mieli zapewniony wolny dostęp do przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych rządu polskiego bez wszelkiej dyscypliny z tego powodu.

III. W stosunku do tych, którzy po ukończeniu przeszkolenia w ramach instytucji odpowiadających postulatowi punktu II, powrócą nie zechcą, lub też do tych, którzy natychmiast po

demobilizacji mają możliwość osiedlenia się w życiu cywilnym, a dopełnią obowiązku rejestracji w polskich konsulatach, rząd mój gotów będzie udzielić wszelkich ułatwień emigracyjnych, otoczyć ich opieką konsularną w ramach zawartych umów konsularnych i przewidzianą w prawodawstwie polskim, zapewnić im łączność z krajem, a gdy zdecydują się na powrót do kraju, udzieli im wszelkich ułatwień.

IV. W sprawie terminu i sposobu demobilizacji i repatriacji rząd mój w całej rozciągłości podtrzymuje swe stanowisko wyrażone w nocy poprzedniej z dnia 4 czerwca 1946 r. Nr. 198/5247/46 Korzystam z okazji, aby ponownie zapewnić pana o moim niezmiennym szacunku.

Warszawa, dnia 8 sierpnia 1946 r.

Stan wojenny w Jerozolimie

Anglicy w obawie przed nowymi zamachami terrorystów

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że rodzice i krewni 18-tu terrorystów z grupy „Stern”, skazanych w dniu 16 bm. na śmierć przez trybunał wojskowy w Haifie za czerweyowy napad na warsztaty kolejowe w Haifie, zaapelowali do dra Chaima Wizmana z prośbą o wstawiennictwo na rzecz zmiany wyroku.

Wyrok ma być jeszcze zatwierdzony przez gen. sir E. Bakera, brytyjskiego głównodowodzącego w Palestynie. Wryścis?

sprawie młodocianych skazańców apelował również główny rabin palestyński Ben Zion Hai Uziel, instytucje publiczne i prasa.

W poniedziałek wieczór Jerozolima wyglądała jak obóz wojenny. Saperzy odrutowali ulice wysokimi zasiekami. Za tymi nagłymi „środkami bezpieczeństwa” — stwierdza korespondent Reutera — wyczuć można kryjące się pytanie: „gdzie i kiedy uderzą znowu terrorystów?”

Fala aresztowań w Grecji

jako przygrzywka do „plebiscytu”

Moskwa (obsł. wł.) Jak donoszą z Aten jedna z licznych greckich band monarchistycznych porwała redaktora politycznego ateńskiego „Rigostati” — Costasa Vidalisa i zawiozła go do wsi Mamui, gdzie od kilku dni przetrzymywanych jest około 200 demokratów. Po 6-godzinnych torturach bandyci zabili Vidalisa 5 wystrzałami w twarz.

Mimo, że zabójstwa demokratów za ich przekonania polityczne stały się ostatnio zjawiskiem powszechnym, wiadomość o śmierci Vidalisa wywarła wstrząsające wrażenie w kręgach politycznych i dziennikarskich. Zamordowany Vidalis cieszył się ogromną popularnością wśród greckich mas ludowych.

Protest kobiet holenderskich

przeciw dalszym walkom w Indonezji

Moskwa (obsł. wł.) Z Haagi donoszą, iż w Holandii szerzy się fala protestów przeciwko wysyłaniu wojsk holenderskich do walki przeciwko Indonezyjczykom. W Amsterdamie odbyła się demonstracja, w której brało udział powyżej 2000 żołnierzy oraz ludność cywilna.

Organizacje kobiece opublikowały

list, w którym piszą: „Z przerażeniem dowiedzieliśmy się o decyzji wysłania do Indonezji roczników 1921—1926. Nie możemy wierzyć, że Holandia, która 5 lat walczyła przeciwko okupantowi niemieckiemu o swoją wolność, gotowa jest obecnie uciskać naród indonezyjski, dążący do osiągnięcia niepodległości”.

Bandyci z „Wędrowca” i „Leśniczówki”

skazani na karę śmierci za morderstwa i napady

CIESZYN (PAP). Rejonowy sąd w Katowicach na sesji wyjazdowej w Cieszynie rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę przeciwko 16-tu członkom podziemnej organizacji terrorystycznej NSZ, która przez dłuższy czas grasowała na terenie powiatu cieszyńskiego, rybnickiego i

pszczyńskiego. Ławę oskarżonych zajęli: Paweł Hecko, pseudonim „Edek”, Emil Rusinek — „Gustlik”, Zygfryd Kołodziej — „Jastrząb”, Robert Kołodziej — „Ojciec”, Eryk Szmajdruch — „Tarzan”, Kurt Piechula — „Topol”, Erwin Piskula — „Bill”, Wilhelm Szwałnoch — „Prom”;

Adolf Bojda; Agnieszka Wojtowicz — „Stasia”; Alfred Gerlich, Ludwik Błachut, Bernard Brandys, Zygmunt i Bolesław Sobocikowie, Józef Karnas.

Oskarżeni należeli do band leśnych „Wędrowiec” i „Leśniczówka”, pod komendą „Warzyca”, a bezpośrednio dowództwem majora „Eryga”. Banda zorganizowana w lutym br., była postrachem powiatów cieszyńskiego, pszczyńskiego i rybnickiego. Działalność bandyci zaczęli od napadu rabunkowego na garbarnię w Jaskowicach. Nieco później zamordowali działacza PPS Buchałka i funkcjonariusza U.B. Cwiklińskiego z Jaskowic. Dalej zamordowali działacza PPR — Szewczyka w Brennej. Latem br. wysadzili pomnik bohaterów Czerwonej Armii i urządzili napad na trybuny 1-szo majowe. Nieco później wysadzili pomnik ku czci poległych bohaterów Czerwonej Armii w Gorzycach i urządzili napad na miejscowy posterunek M.O.

Dziełem tej bandy jest zamordowanie działacza PPR Kuski w Golanowicach, napady na spółdzielnię w Golaszowicach oraz na browar w Tychach, skąd zrabowali 1.368.000 zł. Niezależnie od tego prowadzili oni zacieklą kampanię antypaństwową w okresie przed referendum. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał: Heckę, Rusinka, Kołodzieja Roberta, Kołodzieja Zygfryda, Szmajdrucha, Szwałnocha, Bandyśa i Bolesława Sobocika na karę śmierci,

„Cesarz Mandżukuo” przed sądem

Londyn (PAP). Z Tokio donosi agencja Reutera, że ostatni „cesarz” marionetkowego państwa Mandżukuo, utworzonego przez Japończyków, tłumaczył swe postępowanie w czasie okupacji japońskiej przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym do spraw przestępstw wojennych w Tokio.

Składając zeznania, ex-cesarz Puyi wykazał wielkie wzburzenie i bił pięścią w stół, nazywając Japończyków mordercami; zeznał on, że generalja-

poński Yoshika otrzął jego żonę i kazał mu się ożenić z Japonką, przedłożywszy mu kilka fotografii ewentualnych przyszłych obłubienic do wyboru. Był on całkowicie skrepowany w swym działaniu i za przeciwstawienie się Japończykom groziła mu śmierć. Przewodniczącym Trybunału sir William Webb oświadczył, że niebezpieczeństwo lub obawa przed śmiercią nie mogła służyć jako wytłumaczenie zdrady lub tchórzostwa.

Kongres młodzieży rumuńskiej

Paryż (PAP). W mieście Braszów odbył się kongres rumuńskiej młodzieży demokratycznej w obecności premiera Grozy i członków rządu. Wśród delegacji zagranicznych obecni byli przedstawiciele ambasady RP. Sala obrad ozdobiła flagami Narodów Zjednoczo-

nych między innymi flagami polskimi, obok których widniał napis: „Jesteście budowniczymi Nowej Polski. Wraz z Wami zniszczymy resztki faszyzmu”.

W wyniku kilkudniowych obrad kongresu utworzono „Federację Rumuńskiej Młodzieży Demokratycznej”.

Zgromadzenie ONZ zostanie odroczone?

Nowy Jork (PAP). Rozeszły się tu pogłoski, jakoby zastępca sekretarza generalnego ONZ, Sobolew, odleciał do Paryża, aby ostatecznie ustalić, czy otwarcie zgromadzenia generalnego nastąpi, jak było przewidziane, 23 września, czy też ma być odroczone.

Oficjalnej wiadomości o rzekomej podróży Sobolewa nie ma. Jednakże w kręgach ONZ dopuszcza się możliwość odroczenia sesji pomimo starań Trygve Lie, aby odbyła się ona w zapowiedzianym terminie. Decyzja zależy od ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki. Powzięcie decyzji oczekiwane jest w bieżącym tygodniu.

Tajemnicze zabójstwo w Londynie

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że na Westleigh Avenue w Londynie znaleziono zwłoki niejakiego Leonarda Warrensa, który przed sześciu laty objął „tajną pracę” w brytyjskim ministerstwie wojny. Warrens zginął od dwóch kul, które ugodziły go w głowę. Zwłoki leżały naprzeciwko domu sir Edwarda Appletona, jednego z pionierów badań nad bombą atomową i głównego doradcy rządu podczas wojny. Zamordowanemu opróżniono kieszenie.

Nowa linia lotnicza Szwecja—Nowy Jork

Sztokholm (PAP). Skandynawskie linie lotnicze zapowiedziały komunikację między Norwegią, Szwecją i Danią a Nowym Jorkiem. We wrześniu zaczyna już kursować samolot na linii Sztokholm — Nowy Jork.

Egzekucja Tuki

LONDYN (obsł. wł.) Agencja „Reuter” donosi z Pragi, iż skazony wyrokiem sądu czeskiego były premier gwislingowskiego rządu Słowacji — Tuka został stracony przez powieszenie.

Nowy projekt konstytucji francuskiej

LONDYN (obsł. wł.). Z Paryża donoszą, iż francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne rozpatruje obecnie projekt nowej Konstytucji Republiki Francuskiej: Projekt przewiduje m. in. wznowienie władzy prezydenta: Jak wiadomo uchwalony przez Zgromadzenie projekt winien być zatwierdzony przez naród w referendum, które odbędzie się w dniu 30 października rb.

Nowy dekret a społeczeństwo

Na innym miejscu w dzisiejszym numerze zamieszczamy tekst dekretu z dnia 8 sierpnia 1946 r. o utworzeniu Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej oraz omówienie znaczenia tego dekretu. Chętniebyśmy zwrócili tu na jedną rzecz szczególną uwagę: co zrobić, jak realizować w życiu dekret, aby nie był on tylko martwą literą, aby naprawdę ruszył z miejsca sprawę mieszkaniową w Polsce.

Trudno tu nie wpaść pod uwagę pewnych doświadczeń, nie słychać do ogólnie. Nie jest to pierwszy dekret, który ma na celu ukrócenie panoszących się u nas nadużyć, usunięcie niesprawiedliwości. Walczymy także od dawna już z nadużyciami na wielu innych odcinkach. I wiemy co najważniejsze: realizacja wszelkich zarządzeń osiąga tym lepszy skutek, im szersze ma sy społeczeństwa wzięły udział w ich przeprowadzeniu.

Tam gdzie sprawą interesuje się szczerze arono urzędników, choćby byli to najleniwi ludzie, nie się nie zrobi, a w każdym razie bardzo niewiele. Mówi nam to doświadczenie szerzej walki z szabrownictwem, spekulacją, kradzieżą grosza publicznego i wiele innych.

Tylko zbiorowy udział jak najszerszych warstw społeczeństwa w tego rodzaju akcjach może wróżyć im powodzenie.

Tym bardziej w takich sprawach które trudno jest dojrzeć i wyłowić na światło dzienne śledząc w jakiejś jednej centrali. W sprawach, o których sygnalizować mogą najlepiej bezpośredni świadkowie.

Typowym przykładem jest tu zagadnienie uregulowania naszej gospodarki mieszkaniowej. Sprawy mieszkaniowych, które wolać o to, aby je zlikwidować, różnych faktów niczym nieusprawiedliwionego korzystania z obywateli przez element niepracujący — jest tak wiele, że zaradzić ziu mogą tylko czujne oczy tysięcy i dziesiątków tysięcy obywateli. Oczywiście, ostateczne decyzje we

wszystkich tych sprawach należeć będą do Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych. Nadzwyczajna Komisja zbada i skontroluje każdą informację i poweźmie kroki zgodnie ze swoim przekonaniem. Ale na to, aby jej akcja dotarła wszędzie, gdzie potrzeba, musi ona mieć oparcie we współpracy społeczeństwa.

Art. 4 dekretu zobowiązuje Nadzwyczajną Komisję do współpracy ze

Związkami Zawodowymi, Radami Zakładowymi oraz organami samorządu gospodarczego. Organizacje te stać się muszą organami łączącymi Nadzwyczajne Komisje Mieszkaniowe z daleko szerszym zapleczem — z całym społeczeństwem.

Gdy to będzie w pełni spełnione, możemy być pewni, że prace tych komisji nie pozostaną bez rezultatu.

Dekret o Nadzwyczajnych Komisjach Mieszkaniowych

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr 1, poz. 1) — Rada Ministrów postanawia, a Prezydent Krajowej Rady Narodowej zatwierdza co następuje:

Art. 1. Powołuje się przy Prezisie Rady Ministrów Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa z siedzibą w Warszawie, której działalność obejmuje teren całego Państwa.

Art. 2. Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa ustanawia dla poszczególnych miast lub osiedli miejscowe Nadzwyczajne Komisje Mieszkaniowe w składzie przewidzianym w art. 9 na wniosek Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Art. 3. Zadaniem Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych jest przedsięwzięcie wszelkich środków niezbędnych dla zwiększenia rozporządzalnej ilości mieszkań na rzecz ludności pracującej, zwłaszcza przez usunięcie z nich osób, uchylających się od pracy lub uprawiających spekulację, w szczególności zaś tych, które w pierwszym okresie po

wyzwoleniu zajęły mieszkania poniemieckie.

Art. 4. Nadzwyczajne Komisje Mieszkaniowe obowiązane są przy wykonywaniu swego zadania ściśle współdziałać ze Związkami Zawodowymi, Radami Zakładowymi oraz z organami samorządu gospodarczego.

Art. 5. Celem wykonania zadania określonego w art. 2: Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przy Prezisie Rady Ministrów może:

- przedstawić Rządowi postulaty z dziedziny mieszkaniowej i na żądanie Rządu wydawać opinie o projektach ustaw i rozporządzeń w tej dziedzinie,
- przyjmować i rozpatrywać zażalenia na sposób funkcjonowania władz kwatunkowych przewidzianych w dekreście z dnia 21 grudnia 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 27),
- przeprowadzać kontrole działalności władz wskazanych pod literą b, oraz zawiadamiać o wynikach tej kontroli właściwe or-

gany nadrzędne nad tymi władzami, celem usunięcia dostrzeżonych braków,

d) wydawać wiążące wskazówki i polecenia dla miejscowych Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych.

Miejscowe Nadzwyczajne Komisje Mieszkaniowe mogą po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego orzekać o usunięciu osób, uchylających się od pracy lub uprawiających spekulację, wraz z członkami rodzin, z całego lub z części mieszkania w terminie wskazanym w decyzji oraz o przydzieleniu przez odpowiednią władzę kwatunkową opróżnionych w ten sposób mieszkań lub ich części. Nadto mogą one wykończywać czynności przewidziane pod literą b i c, a także wydawać wiążące zlecenia właściwym władzom kwatunkowym.

Art. 6. Wszelkie decyzje wydane na podstawie art 5 ust. 2, są prawomocne. Wiążą one niezależnie od uprawnień mieszkaniowych, nadanych orzeczeniem sądowym lub orzeczeniem innej władzy lub komisji.

Art. 7. Wszystkie władze oraz urzędy państwowe i samorządowe obowiązane są udzielać Nadzwyczajnym Komisjom Mieszkaniowym pomocy niezbędnej do wykonywania ich zadań.

Art. 8. Orzeczenia Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych ulegają wykonaniu według przepisów o postępowaniu przymusowym w administracji. Orzeczenia Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych w szczególnych przypadkach, gdy tego wymaga interes publiczny, mogą być wydawane z natychmiastową wykonalnością przez Zarządy Miejskie jako władze egzekucyjne.

Art. 9. Nadzwyczajne Komisje Mieszkaniowe składają się z przewodniczącego oraz czterech członków. Równocześnie powołuje się zastępców, przewodniczącego i członków Komisji.

Skład Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przy Prezisie Rady Ministrów powołuje Prezes Rady Ministrów na wniosek Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Jednym z członków Komisji winien być przedstawiciel samorządu rzemieślniczego.

Art. 10. Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przy Prezisie Rady Ministrów ustali wewnętrzna organizację i sposób funkcjonowania dla siebie oraz dla miejscowych Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych. Nadto Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przy Prezisie Rady Ministrów określi w porozumieniu z Ministrem Skarbu oraz za zgodą Prezesa Rady Ministrów stosunek służbowy i normy uposażenia pracowników Komisji.

Art. 11. Budżet Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych objęty jest budżetem Prezydium Rady Ministrów.

Art. 12. Przepisom dekretu niniejszego nie podlegają mieszkania wyłączone spod publicznej gospodarki lokalami na podstawie obowiązujących przepisów.

Art. 13. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Prezesowi Rady Ministrów w porozumieniu z zainteresowanymi Ministrami.

Art. 14. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc z dniem 31 grudnia 1947 roku.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej

EDWARD OSÓBKA-MORAWSKI
Minister Administracji Publicznej:
WŁADYSŁAW KIERNIK
Minister Ziem Odzyskanych:
WŁADYSŁAW GOMUEKA
Minister Skarbu:
KONSTANTY DABROWSKI

Interpelacje naszych Czytelników

Położyć kres orgiom samochodowym!

Ostatnio bardzo dużo pisze się o tym, że odpowiednie czynniki zamierzają stanowczo ukrócić wybruki szoferów w większych miastach.

Jednakże baczna uwaga należy zwrócić ównież na szoferów, jeżdżących na szosach.

Dzień w dzień jesteśmy świadkami tragicznych wypadków samochodowych, których powodami rzadziej są wady techniczne samochodów, lecz przede wszystkim fakt, że szoferzy prowadzą wozy w stanie niebezpiecznym, a ponadto urządzają sobie na szosach wyścigi. Dodać należy, że samochody prawie nigdy nie jadą próżne, lecz wożą przygodnych pasażerów.

Odpowiednie czynniki muszą jak najprędzej zająć się tą sprawą i zabronić przewo-

zów przygodnych pasażerów samochodami ciężarowymi; stworzyć lotne komisje kontrolne z członków Milicji Obywatelskiej, które zatrzymywałyby samochody i sprawdzały stan trzeźwości szofera; zaapelować do publiczności, aby nie jeździła z pijanymi szoferami i aby na punktach kontrolnych podawała numery samochodów jadących z niedozwoloną szybkością.

Zdarza się nieraz, że szoferzy autobusów, przepelnionych pasażerami, urządzają gonitwy na szosach.

Uprzejmie proszę ob. Redaktora, aby poruszył tę sprawę na łamach „Głosu Robotniczego” i zaapelował do czynników miarodajnych, aby jak najprędzej utworzyły lotne

komisje kontrolne i ukróciły samowolę szoferów.

Jeśli zaś chodzi o ruch miejski, to M. O. powinna ściągac bezwzględnie mandaty karne od osób i od szoferów przekraczających przepisy ruchu.

Tylko takie postępowanie zdoła ukrócić wybruki szoferów. E. L.

Fotografia na ulicy

W środę, dnia 14 sierpnia rb. na Placu Wolności zaczęło mnie kilku ulicznych fotografów, proponując wykonanie zdjęcia migawkowego. Ponieważ potrzebne mi są fotografie do legitymacji, zgodziłem się na sfotografowanie mnie. Zapłaciłem przy tym 50 złotych „kosztów wstępnych”, z tym, że mam się zgłosić na Pomorską 17 po zdjęcia.

Gdy zjawiłem się pod wskazanym adresem — nikogo w tym domu nie zastałem. Fotografowie albo ułotnili się, albo też na pokwitowaniach wystawiają staższowane adresy.

Natychmiast zwróciłem się do Milicji, gdzie złożyłem meldunek o wypadku.

Czy nie należałoby roztoczyć baczniejszej kontroli nad fotografami ulicznymi?

Przecież w tym czasie, gdy robiono moje zdjęcia — jeszcze kilkanaście osób padło ofiarą oszustów.

GARNIS ANTONI
Chojny, Śląska 32

Z Politechniki Łódzkiej

Politechnika Łódzka rozpoczęła przyjmowanie zapisów na I rok studiów. Zapisy trwać będą do dnia 10 września b.r. Natomiast zapisy na Kurs Wstępny trwać będą od 26.VIII. do 28.IX. b.r.

Szczegóły podane są w ogłoszeniach wywieszonych w Sekretariacie Politechniki, Pl. Zwycięstwa (Wodny Rynek) 2.

Rozpoczęcie roku akademickiego wyznaczone jest na dzień 1 października 1946 r.

Unormowanie obrotu zbożem

W związku ze zniesieniem świadczeń rzeczowych i przejściem do systemu obrotu wolnorynkowego powstała konieczność takiej reorganizacji rynku zbożowego, która umożliwi Państwu dysponowanie odpowiednimi ilościami zboża na reglamentowane zaopatrzenie ludności, a konsumentom zaopatrzenie się w chleb i mąkę.

Sprawy te reguluje rozporządzenie Ministra Apropowizacji i Handlu, które ukaże się w najbliższych dniach.

Całość przepisów zawartych w tym rozporządzeniu normuje podstawowe zagadnienie: hurtowego handlu zbożem i jego produktami oraz przemiału.

Prawo prowadzenia hurtowego handlu zbożem lub produktami przemiału będzie uzależnione od uzyskania koncesji. Warunkiem otrzymania koncesji będzie ujawnienie struktury przedsiębiorstwa przez jego wpis do rejestru handlowego oraz prowadzenie prawidłowej księgowości. Poza tym stawiane są wymagania w zakresie urzędzeń magazynowych i fachowości personelu kierowniczego.

Koncesje będą dwóch rodzajów: kategoria I, uprawniająca do obrotu zbożem i produktami jego przemiału na terenie całego kraju; jednak bez prawa zakupu bezpośrednio od producenta i kategoria II, uprawniająca do skupu zboża od producentów i sprze-

daży zboża oraz produktów przemiałowych na terenie danego województwa.

Jeśli chodzi o handel detaliczny, to — poza istniejącymi przepisami — nie podlega on żadnym nowym ograniczeniom i uzyskanie koncesji nie jest dla niego wymagane.

Handel spółdzielczy i prywatny ma przy ubieganiu się o koncesję równe prawa. Selekcje kandydatów przeprowadzają organizacje spółdzielcze dla przedsiębiorstw handlowych. Koncesje udziela: dla kat. I — Minister Apropowizacji i Handlu, a dla kat. II — wojewoda, po zaciągnięciu opinii odpowiedniej organizacji zawodowej, spółdzielczej lub prywatnej.

Jeśli chodzi o młyny, to podzielone one zostały na dwie kategorie: młyny handlowe i młyny gospodarcze. Na prowadzenie młynów handlowych z prawem skupu zboża od producentów będzie wymagana koncesja. Działalność młynów gospodarczych ograniczona została do przemiału zboża na zlecenie producenta lub koncesjonowanego przedsiębiorstwa handlowego oraz sprzedaży produktów przemiałowych na lokalne potrzeby. Na prowadzenie tego rodzaju młynów koncesja nie będzie potrzebna, wymagana będzie tylko rejestracja dla celów ewidencyjnych.

Należy się spodziewać, że nowe rozporządzenie przyczyni się do obniżenia kosztów pośrednictwa oraz wyrównania cen zboża i jego przetworów na całym terenie kraju.

Liczby mówią

Rozwój oświaty i kultury w ZSRR

Wspominaliśmy już pokrótce o ukazaniu się bardzo pożytecznego wydawnictwa pt. „Urojenia i rzeczywistość” — Prawda o ZSRR (Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”; Łódź, 1946. Str. 120). Autor — Władysław Brus w pierwszej części swojej pracy omawia w sposób dokładny i rzeczowy ustrój polityczny i społeczno-gospodarczy Związku Radzieckiego, rozwój oświaty, kultury i opieki społecznej oraz wkład ZSRR w dzieło pogromu faszyzmu; część druga poświęcona jest sprawie stosunków między Rosją a Polską w latach 1918—20, 1920—39, podczas drugiej wojny światowej i po jej ukończeniu, przy czym autor podkreśla rozmiary i znaczenie pomocy gospodarczej ZSRR dla Polski, konkludując, że wszystkie rozumne względy przemawiają za utrzymaniem i pogłębieniem sojuszu polsko-radzieckiego.

Książka Brusa, wolna od frazeologicznych nadbudówek, oparta jest na obfitym materiale statystyczno-porównawczym i ma poważną wartość informacyjną. Przyczynić się może skutecznie do przewentylowania atmosfery głupstw, kłamstw i oszczerstw, rozsiwanych u nas przez wrogów Rosji rewolucyjnej, takie zaś oczyszczenie atmosfery jest niezwykle pożądane, jako jedna z najgłówniejszych rekojmii umocnienia stosunków dobrosąsiedzkich i przyjaznych. Do książki Brusa powinni często zaglądać publicyści polscy, znajdując w niej bowiem wielkie bogactwo faktów, dat, cyfr i skrótów historycznych, ukazujących rzeczywistość radziecką w świetle prawdy, a nie — urojenia mniej lub więcej żółśliwych.

Na tym miejscu przytoczymy nieco ciekawych danych ilustrujących przeżycie wspaniałego rozwoju oświaty i kultury narodów ZSRR, wyzwolonych spod kapitalistycznego ucisku.

W dawnym Imperium Rosyjskim liczone 76 proc. analfabetów, a były wielkie obszary Azji Środkowej i Syberii, gdzie procent ten dosiadał — setki. Nawet elementarna oświata była przywilejem tylko bogatych: na 170 milionów ludności (w r. 1913) ze szkół powszechnych korzystało zaledwie 1.200.000 młodzieży miejskiej i 6.100.000 wiejskiej, ze szkół średnich — 600.000 młodzieży miejskiej i 10.000 (1) wiejskiej. O upowszechnieniu dóbr kulturalnych nie było w Rosji carskiej mowy: na olbrzymich jej terytoriach liczone zaledwie 153 teatry, 180 muzeów i 1400 kin. Stan nauczania wyższego wykazywał 91 szkół z 112.000 słuchaczy.

W ciągu dwudziestolecia (1918—1938) te ponure stosunki uległy radykalnej zmianie. W r. 1938 nieznacznie do szkół powszechnych ogółem 20.800.000 dzieci, wszystkie bez wyjątku kraje ZSRR objęte zostały siecią szkolnictwa powszechnego i wszystkie narody związkowe, nawet najmniej, uzyskały możliwość nauki w języku ojczystym. Toteż na rok przed wybuchem wojny było w Rosji już tylko 19 proc. analfabetów, a na niektórych obszarach zlikwidowano analfabetyzm zupełnie. Równoległe do tych osiągnięć rozbudowano również szkolnictwo średnie (8.600.000 uczniów) oraz wyższe (711 zakładów i 600.000 słuchaczy). Należy podkreślić, że w roku 1938 ze stypendiów państwowych korzystało w szkołach średnich 85 proc., a w szkołach wyższych — 91 proc. uczniów. Na kursach dokształcających przy fabrykach, kolchozach i t. p. uczyło się z góra 1.000.000 dorosłych pracowników.

O potężnym rozwoju czytelnictwa w ZSRR świadczy cyfra 200.000 istniejących obecnie bibliotek z 443 milionami książek. Największa Wszechzwiązkowa Biblioteka im. Lenina w Moskwie liczy 9 milionów tomów! W r. 1937 wydano

673 mil. egzemplarzy książek (osiem razy więcej niż w r. 1913), przy czym 133 mil. egzemplarzy wydano w językach narodów ZSRR, poza językiem rosyjskim. Tak np. dzieła Puszkina ukazały się w 66 językach, a L. Tolstoja w 54 językach. O wielkim wzroście potrzeb czytelniczych mówi również rozwój prasy: w ZSRR wychodzi obecnie 8.251 czasopism o nakładzie 36 milionów egzemplarzy, z tego 2.857 czasopism — w językach narodów związkowych.

Na uwagę zasługuje ogromna ilość świetlic — około 100.000; niema fabryki, szkoły, instytucji publicznej, kolchozu, które by nie posiadały własnej świetlicy, jako miejsca codziennego wypoczynku. Radziecki teatr znany jest w całym świecie ze swego wysokiego poziomu; dotyczy to zarówno repertuaru,

jak sztuki aktorskiej i reżyserskiej. W r. 1938 było w ZSRR przeszło 700 teatrów grających w 47 językach narodów związkowych; w tej liczbie było 213 teatrów objazdowych, które docierały do najbardziej odległych i zapadłych okolic Rosji Radzieckiej. Odpowiednio wielka jest liczba zespołów muzycznych i chórów, sal koncertowych, muzeów, kin (31.000). Niemal wszystkie stolice republik związkowych mają swe własne galerie obrazów, każde miasto obwodowe posiada muzeum.

Przytoczone wyżej dane uzupełnimy jeszcze jednym charakterystycznym szczegółem: Oto w r. 1944, trzecim roku jakże ciężkiej wojny, moskiewski Państwowy Instytut Wydawniczy rozszerzył swą działalność, wydając 120 nowych książek o nakładzie 5 milionów

egzemplarzy. Podobnie, wydawnictwo „Prasa Radziecka” wzmogło aktywność, wydając kilkadziesiąt powieści wojennych i historycznych, czternaście tomów wierszy (!) itd. A Państwowe Wydawnictwo Książek dla Dzieci z bogactwem w tymże roku rynek wydawniczy 121 książkami dla dzieci i młodzieży, o nakładzie ogólnym 6.200.000 egzemplarzy.

Podany przez nas przegląd oświatowo-kulturalnych osiągnięć ZSRR w okresie zaledwie dwudziestolecia — choć sumaryczny i pobieżny — jest wymowną odpowiedzią na oszczerce brednie o rzekomym „barbarzyństwie Wschodu” i równie rzekomym „upadku kultury” w państwie budownictwa socjalistycznego. B. D.

Wpływy p. Mikołajczyka topnieją

Chłopi w krakowskim odwracają się od demagogów

Szedłem niedawno w szeregach szczególnie smutnego pogrzebu. Społeczeństwo krakowskie odprowadzało na wieczny odpoczynek oficera i żołnierza, zabitych zdradziecko strzałami oddanymi przez NSZ-owskich zbirów.

Kraków nie jest skory do gwałtownych manifestacji. Pogrzeb był jednak jedną z najbardziej masowych demonstracji, jakie miasto po wojnie widziało. Wzdłuż całej trasy konduktu stały tłumy ludzi. Pogrzeb wstrząsnął miastem. Fakt, że zgineli żołnierze Dymitra Kościuszkowskiej, którzy przeszli cały szlak bojowy armii i doszli do Berlina, kazał zastanowić się i potępić zbrodnię nawet ludziom niechętnym demokracji. Żołnierze, którzy przez wiele lat narażali swe życie w walce z Niemcami, zgineli od bandyckiej, faszystowskiej i, co smutniejsze, polskiej kuli.

PSL Nr 2

Jednocześnie energiczne rewizje i aresztowania wykazały, że sieć NSZ-owskiej organizacji zrosła się w kilku powiatach z pewną częścią PSL PSL Nr 2, czyli Polskie Stronnictwo Leśne, zaczyna działać coraz śmiało i wyraźnie oddziela się od PSL Nr 1. Dokonuje się proces, który obserwujemy i w innych częściach kraju.

Coraz więcej starych, uczciwych ludowców potępia drogę, po której idą warszawscy liderzy PSL. Przywią-

zanie do sztandarów ruchu ludowego jest w krakowskim województwie silniejsze niż gdziekolwiek indziej. Chłopi tarnowscy, bocheńscy i brzescy wysoko cenią sobie jedność ruchu ludowego.

TEGO CHŁOPI NIE ZAPOMNĄ MIKOŁAJCZYKOWI

Pamiętać należy, że tu właśnie jest kolebka ruchu ludowego i stolica śp. Wincentego Witosa — Wierzchosławice.

Niezadowolone z polityki Mikołajczyka zaczyna być jednak silniejsze od tradycji ruchu ludowego. Mikołajczyk nie jest lubiany, ani ceniony przez krakowskich ludowców. Nie mogą oni zapomnieć, że wtedy kiedy oni, starzy działacze chłopscy i przyjaciele Witosa byli już dojrzałymi i poważnymi przywódcami ludowymi, Mikołajczyk był sekretarzem kółek rolniczych w Szamotułach. Nie mogą mu zapomnieć, że kiedy on piął się po śliskich szczeblach kariery — oni uczyli się w twardej szkole walki.

Uważają, że Mikołajczyk nie odziedziczył ani jednej zalety Wincentego Witosa. Nie mogą zapomnieć krakowscy ludowcy owego roku 1937, kiedy mikołajczykowska Wielkopolska nie wzięła prawie żadnego udziału w strajku rolnym. Nie rozumieją wreszcie, dlaczego małopolski ruch ludowy utracił w PSL swą kluczową pozycję

na rzecz „rolników z Marszałkowskiej” i przyjaciół Mikołajczyka, przywiezionych z Londynu a la hr. Mnišek. Dlaczego starzy przyjaciele, współpracownicy i uczniowie Witosa mają znaczyć w PSL mniej, niż intruzi i nuworysze, którzy świeżo przeszli z endecji lub sanacji do tej partii.

Jest takich młodych ludowców wielu i w Krakowie. Szczególnie szybko mnożą się wśród profesorów U.J. Prof. Pigoń (przedwojenny radny miejski ze Stronnictwa Narodowego) spotkał się z nowoobranym rektorem U.J. Walterem (przedwojennym działaczem sanacyjnym) przy zielonym stole PSL. Punkt ciężkości przenosi się z witosowych Wierzchosławic do kupieckiego, klerykałnego Krakowa.

Polskie Stronnictwo Leśne wierzy w Mikołajczyka i wyciąga rękę do całej polskiej prawicy.

ŻYWA JEST STARA PRZYJAŹŃ DLA LEWICY

Polskie Stronnictwo Ludowe narzeka na Mikołajczyka i ogląda się za starymi, wypróbowanymi przyjaciółmi z lewicy, pamiętając dobrze wspólną niedzielę Witosa i Liebermana w Brześciu (nie było tam jakoś Mikołajczyka) i wspólne cierpienia polskich komunistów i ludowców w Berezie.

Ruch ludowy nie był nigdy ideowo jednobarwny. Łączył zawsze ludzi o różnych przekonaniach, począwszy od chłopskich radykałów, a kończąc na szowinistach, klerykałach i endekach. Dziś jest ruch ludowy jeszcze nie jednobarwny: jedni ciągną w lewo, drudzy w prawo. Jedni nie ciągną wprawdzie do Sasa, aie drudzy za to mocniej do lasu.

TYLKO DLA HABILITOWANYCH „CHŁOPÓW”

Przechodziłem niedawno w niedzielę wieczorem obok kiosku z gazetami. Na ladzie leżał cały stos niesprzedanych „Piastów”. Jeszcze stosunkowo niedawno było to nie do pomyślenia. Już w sobotę rano cały nakład był rozsprzedany. Dziś — inaczej. „Piast” ma nowego redaktora, p. docenta Buczka, który redaguje gazetę dla nowych ludowców, tych z U.J. Dało to nawet wspaniałe rezultaty. P. docent Buczek jest świetnym publicystą. Tylko nie dla chłopów. Nie rozumieją go. Skoro zaś miasto coraz mniej kupuje „Piasta” — może trzeba będzie poszukać znów chłopskiego redaktora, żeby robił pismo — dla chłopów.

Proces oddzielania się dwóch PSL od siebie postępuje szybko naprzód. Trzeba go przyspieszyć.

Roman Szydłowski

Rozwój produkcji przemysłu chemicznego

W dziedzinie przemysłu chemicznego daje się zaobserwować nieustanny wzrost ilości czynnych zakładów, jako też stanu zatrudnienia. Ostatnio poważny wzrost produkcji, a mianowicie 33,4 proc. wykazuje superfosfat mineralny. Mniej dodatnio przedstawia się natomiast przeciętny poziom miesięcznej produkcji przemysłu gumowego, nieregularnie zaopatrywanego w kaczuk oraz przemysłu farb i lakierów, który nie otrzymuje w dostatecznej ilości podstawowego surowca, jakim jest olej lniany.

Spośród uruchomionych w ostatnich miesiącach zakładów przemysłu chemicznego, wymienić należy fabrykę elektrod węglowych „Plania” w Raciborzu oraz fabrykę kwasu węglowego we Wrocławiu, superfosfatu w Strzemieszycach, kleju skórzanego w

Nowej Soli, świec „Silesia” w Paczkowie i mydła w Jeleniej Górze.

Z nowych artykułów chemicznych rozpoczęto produkcję urotropiny i acetonu w Grodzisku Mazowieckim, podchlorynu sodowego (środek bielący dla przemysłu włókienniczego) w zakładach „Elektryczność” w Zabkowicach, glukozy w zakładach Wandera w Krakowie i kodeiny w zakładach „Motor” w Kutnie.

WYROBY HUTNICZE DLA WSI

Centrala Żelaza i Stali w Katowicach uzgodniła ze „Spolem” sprawę dostarczenia dla wsi w ramach akcji „przemysł dla wsi” 9.000 ton wyrobów hutniczych, w tym: 6.670 ton żelaza sztabowego, 350 ton żelaza taśmowego gorąco walcowanego, 600 ton blachy cienkiej i 1.400 ton blachy cynkowej, 90 proc. dostarczonego materiału rozprowadzone będzie w obrębie miast wojewódzkich.

PRODUKUJEMY KROSNĄ AUTOMATYCZNIE

W fabryce części wymiennych do maszyn włókienniczych, w Dzierżonowie na Dolnym Śląsku, przystąpiono do produkcji automatycznych krosien dla bawelny, które przed wojną w Polsce nie były wytwarzane.

Obecna produkcja automatycznych krosien wykonywana jest według projektów polskich konstruktorów i nie ustępuje jakościowo wyrobom zagranicznym.

DZIŚ WIELKA PREMIERA
ZYGMUNT
KŁOSOWSKI
 Rewelacyjny film reż. Nawrockiego i Dmochowskiego.
 W KINACH: „TATRY” ul. Sienkiewicza 40
 „BAŁTYK” ul. Narutowicza 20

Dlaczego brak cewek dla przemysłu włókienniczego i są tak częste postoje

Zawadą dla produkcji włókienniczej jest sprawa pozornie błaża! Sprawa niedostatecznej produkcji cewek przedzielniczych zwanych pospolicie szpulkami.

Cewki te wyrabia się z papieru i są dząc z ich niepozornego wyglądu nikt by się nie domyślił jak doniosły wpływ mają one na przebieg i stan produkcji włókienniczej.

A jednak... Brak cewek jest jednym z najczęstszych powodów postojów w przedsiębiorstwach. Postoje przedzielnicze zaś stają się z kolei przyczyną postojów w tkalniach i innych oddziałach naszych fabryk włókienniczych.

Rezultat? Odsetek postojów w przemyśle włókienniczym w Polsce przekracza kilkakrotnie wszelkie dozwolone normy, ogólnie krajowa produkcja włókiennicza maleje i z jednej strony nie zaspakaja się wielu potrzeb w kraju z drugiej zaś strony spadają i to w sposób dotkliwy zarobki robotników.

Mała niepozorna cewka, a raczej brak tej cewki staje się jednym z hamulców w dziele odbudowy kraju.



Bożek reakcji

Stanisław Reł w ostatnim nr. „Nowego Wyzwolenia” w ten oto sposób charakteryzuje pewnych entuzjastów p. Mikołajczyka:

Premier rządu londyńskiego stał się bożkiem miejskich ster dawnej endecji: sklepiarzy, handlarzy, aptekarzy, dewotek, zakryślanów itp.

Postawmy sprawę jasno:

Srodowiska endecko-sanacyjne nienawidzą nowej polskiej rzeczywistości, nienawidzą rządu i jego przedstawicieli, nienawidzą jego działalności.

Natomiast bez zastrzeżeń wierzą „w Mikołajczyka”.

Natomiast poprzez p. Mikołajczyka wierzą — „w PSL”.

Srodowiska endecko-sanacyjne mają negatywny i wrogi stosunek do wszystkiego co się w Polsce dzieje.

Nie mogą darować parcelacji ziemi folwarcznej i obdziałania nią chłopów.

Nie mogą przeboleć upaństwowienia kopalń i lasów obszarowych.

Nie mogą zapomnieć uspołecznienia wielkiego przemysłu.

Dlatego z nienawiścią odnoszą się nawet do granic polskich na Odrze i Nysie, dlatego z wściekłością patrzą na postępującą naprzód odbudowę kraju, dlatego w nieopisaną złość wprawia tych ludzi każda puszczona w ruch fabryka, każda naprawiona linia kolejowa, każdy odbudowany most.

I ci właśnie ludzie — „wierzą w Mikołajczyka”.

I ci właśnie ludzie — całą swoją nadzieję pokładają w PSL.

I ci to ludzie — ciężą jak zmora na polityce tego stronnictwa, na jego posunięciach na jego stanowisku.

A p. Mikołajczyk, dotychczasowy prezes PSL, nie uczynił nic — poza czczymi deklaracjami — aby siebie od tych chorych środowisk odciąć.

A dotychczasowe kierownictwo PSL nie zrobiło kroku, aby powiedzieć jak należy i komu należy, że jest stronnictwem chłopskim i chce prowadzić politykę chłopską, ludową, demokratyczną.

Trzeba sprawę postawić wyraźnie. Obecny prezes PSL, dając na to liczne dowody, dowiódł, iż nie chce się odciąć od środowisk prawicowych. I razem z nimi pod ich wpływem i natchnieniem prowadzi politykę katastrof.

Aby „rozgrzyć” tę sprawę udaję się na teren fabryki „Cewka” mieszczącej się przy ul. Kopernika Nr. 60. Jest to największa wytwórnia cewek włókienniczych w Polsce. Pytam przedstawiciela dyrekcji ob. Grochalskiego o przyczyny z powodu których fabryka nie pokrywa zapotrzebowania przemysłu włókienniczego. W odpowiedzi słyszę propozycję zwrócenia się do Zjednoczenia Przemysłu Papierniczno-Przetwórczego „Sami — mówi, rozkładając ręce Grochalski — nic nie możemy powiedzieć! Otrzymałobyś okólnik...”

Aczkolwiek dyrekcja uchylała się więc wyraźnie od udzielenia jakichkolwiek wskazań zasłaniając się jednym z niefortunnych okólników Zjednoczenia, udało się nam zebrać pewną ilość danych z tego, tak ważnego w tej chwili odcinka pracy i trzeba stwierdzić, że wiadomości te bynajmniej do optymizmu nie uprawniają.

Jeżeli spojrzeć na główną halę fabryczną firmy „Cewka”, to pierwszą rzeczą rzucającą się w oczy jest fakt, że ponad 50 proc. maszyn jest unieruchomionych. Maszyny te, z małymi wyjątkami są całkowicie zdane do użytku. Jedyną przyczyną powodującą unieruchomienie jest brak robotników. Jest to fakt w najwyższym stopniu

oburzający. W sytuacji, gdy produkcja całego przemysłu włókienniczego uzależniona jest od dostawy cewek to nikt ani w dyrekcji fabrycznej, ani w Zjednoczeniu Przemysłu Papierniczno-Przetwórczego nie myśli o tym, ażeby produkcję cewek zwiększyć.

Czynnikami te gdyby rzeczywiście myślały o dobru naszej gospodarki narodowej i o dobru państwa zajęłyby się przede wszystkim uruchomieniem całego parku maszynowego, a potem pomyślałyby o uruchomieniu produkcji na dwie lub trzy zmiany. W ten sposób szybko udało by się pokryć krajowe zapotrzebowanie na cewki.

Niestety o tym wszystkim nikt nie myśli. Narazie fabryka wykorzystuje swój potencjał w wysokości jednej piątej lub co najwyżej jednej czwartej i produkcja drepcze w miejscu. Więcej. Jeżeli w czerwcu produkcja cewek wynosiła już około 30 ton to w lipcu spadła ona do 25 ton.

Wśród robotników pracujących w naprawie bardzo ciężkich warunkach w atmosferze wylewów amoniaku i innych chemikali, panuje rozgoryczenie. Kierownictwo fabryki i kierownictwo Zjednoczenia nie potrafiły lub nie chciały zainteresować robotników produkcją. Ludzie mało zarabiają, ich zarobki są o wiele niższe od zarobków włókienniczy, chociaż przed wojną były nawet nieco wyższe. Ludzie ucie

kają z fabryki i to jest główną przyczyną braku cewek. Drugą mniej ważną przyczyną niskiej produkcji w fabryce „Cewka” są postoje wywołane przez brak surowca i brak odpowiedniej konserwacji maszyn przez majstrów.

Wszystkie fabryki cewek w Polsce wchodzi w skład Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego a stosunki z Przemysłem Włókienniczym są regulowane za pośrednictwem Centrali Zaopatrzenia. I to jest główną przyczyną wyżej wymienionych niedomagań.

Z tym nienormalnym stanem rzeczy trzeba szybko skończyć. Fabryki cewek są ściśle związane pod każdym względem właśnie z CZPW. I dlatego należy je natychmiast podporządkować Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego. Wpłyne to z jednej strony na szybki wzrost produkcji (bo nikt tak jak CZPW nie rozumie jego konieczności) z drugiej strony wyrówna się różnice pomiędzy zarobkami włókienniczy i robotników fabryk cewek (co ułatwi szybsze skompletowanie załogi robotniczej w tych fabrykach).

W każdym bądź razie w firmie „Cewka” niedobrze się dzieje. O tym czynnik kompetentni powinni wiedzieć i sprawą tą winny się zająć. Bijemy na alarm!

Lemiesz

Szkoła teatralna w Łodzi wyszkala nowych aktorów i reżyserów

Aktorstwo polskie, podobnie jak inne zawody, poniosło podczas okupacji bardzo wielkie straty. Ze starej generacji odeszli: Wysocki, Stanisławski, Chmielewski, jedna z największych indywidualności aktorskich Stefan Jaracz, Frietsche, Czaplinska i inni. W obozach zginęło wielu młodszych, wielu rozstrzelano podczas egzekucji ulicznych.

Rozwijający się bardzo szeroko po wojnie teatr, który stał się ośrodkiem kulturalnym dla szerokiej mas robotniczej, pozbawionych dotychczas tej wysoce godziwej i kształcącej rozrywki, stanął wobec bardzo trudnego problemu — braku sił aktorskich.

Z radością powitać przeto należy utworzenie Wyższej Szkoły Teatralnej, która otwarta będzie we wrześniu b. r. w Łodzi, a zadaniem jej będzie wykształcenie nowych kadr aktorskich, reżyserkich, scenografów i techników sceny.

Szkoła posiadać będzie trzy wydziały: aktorski, reżyserki i dramaturgiczny.

Na dwóch pierwszych wydziałach nauka trwa trzy lata, na pozostałym i

dotychczas kursach, prowadzonych przy uczelni, dwa.

Wszystcy słuchacze drugiego i trzeciego roku wydziału aktorskiego odbywają praktykę na specjalnej scenie, uruchomionej przy szkole, oraz na scenach teatrów łódzkich.

Słuchacze wydziału reżyserkiego współpracować będą z teatrami łódzkimi w charakterze praktykantów, asystentów, a w ostatnim roku studiów jako samodzielni reżyserzy - inscenizatorzy w „warsztacie teatralnym”.

Słuchacze wydziału dramaturgicznego zdobywać będą wiedzę, współpracując z wydziałami aktorskim i reżyserkim.

Kursy scenograficzne, gry i reżyserii operowej, instruktorów teatrów i techników, wyszkolą zastępy fachowców wszystkich odmian wiedzy teatralnej.

Program nauki jest bardzo obszerny, obejmuje kilkadziesiąt przedmiotów jak: historia teatru, dramaturgia praktyczna, psychologia, socjologia teatru, historia kultury, historia sztuki, kostiumologia, fonetyka opisowa, nauka o wierszu, podstawowe zagadnienia reżyserii i inscenizacji, technika wokalna, dykcja, ćwiczenia ruchowo-taneczne, u-

muzykalnienie, szermierka, ćwiczenia mimiczne, studium gestu, interpretacja wiersza i prozy, analiza tekstu, dialog, gra sceniczna, opracowanie roli, technika scen zespołowych i chóralnych, charakterystyka, technika sceny, teoria dramatu, dramaturgia, estetyka teatru, historia kultury, historia i teoria reżyserii i inscenizacji, zarys historii opery, zarys historii tańca widowiskowego, przegląd głównych kierunków w reżyserii i inscenizacji, wstęp do nauki o teatrze, historia krytyki teatralnej, zasada muzeologii i archiwistyki teatralnej, organizacja teatru, zadania oświatowe wewnątrz i zewnątrz teatru, analiza tekstów, seminarium dramaturgiczne, krytyka teatralna, administracja teatru, współpraca z reżyserem, scenografem i muzykiem, oraz zajęcia praktyczne.

ukończenie każdego z wydziałów lub kursów, po uzyskaniu dyplomu daje prawo do pracy zawodowej we wszystkich teatrach polskich.

Nowa uczelnia, jak widać z programu, pomyślana jest na bardzo szeroką skalę, tak aby w możliwie najkrótszym czasie uzupełnić luki, zadane teatrom przez wojnę, i wychować nowe talenty.

Samoloty raketowe i „twierdze latające” defilują w czasie święta lotniczego w Moskwie

Moskwa (PAP). W „Dniu Lotniczym” na lotnisku w Tuszynie pod Moskwą odbyło się tradycyjne święto lotnictwa radzieckiego.

Lotnisko udekorowane było radzieckimi flagami lotniczymi, portretami kierowników państwa radzieckiego i girlandami zieleni i kwiatów. Popisem lotniczym przyglądało się około 300.000 osób.

W centralnej loży zasiadł Generalissimus Stalin w otoczeniu marszałków i generalów, ministrów, członków prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Biura Politycznego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 1 po południu tradycyjnym tajerwetkiem. Na niebie ukazują się szybko poruszająca się gwiazda pięciopromienna, złożona z samolotów „PO-2,

wywołujących ogólny zachwyt synchronizowanym ruchem. Lotnicy radzieccy dokazywali istnych cudów na niebie, demonstrując na samolotach rozmaitych typów indywidualne i grupowe ewolucje akrobatyczne.

Następnie przed oczami zebranych rozegrała się fascynująca walka lotnicza, po niej odbyła się defilada samolotów wojskowych. Pierwsze przeleciały bombowce „TU-2”, za nimi kolumna bombowców „PE-2”, następnie szturmowce „IL-10”, dalej samoloty myśliwskie „JAK-3” i na koniec myśliwce „LA-7”.

Po samolotach, które brały udział w ostatniej wojnie, zdemontowano samoloty nowych typów, skonstruowane już w okresie powojennym: radzieckie „twierdze latające” i samoloty pasażerskie. Szczególny zachwyt publiczności wywołały samoloty raketowe, które z oszałamiającą szybkością, wyrzuca-

jąc ogniste ogony, przeleciały nad głowami zebranych.

Uroczystość zakończyły popisy spadochronowe. Nad lotniskiem przepływa srebrysty sterowiec z portretami Lenina i Stalina oraz napisem „Zwycięstwo” z jednej strony i napisem „Niech żyją sokoły stalinowskie” z drugiej strony.

O godz. 10 wieczorem rozległo się w Moskwie 20 salw armatnich na cześć radzieckiego lotnictwa. Niebo Moskwy roziskrzyło się mnóstwem barwnych rakiet i setkami silnych reflektorów, które krzyżując się, oświetliły widniejący na niebie wielki czerwony sztandar.

„Dzień Lotnictwa” był również uroczystości obchodzony w innych miastach Związku Radzieckiego.

